Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 21. Kraków, dnia 23 maja 1926. Rok XIV.



LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacj i 40 k. cz

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.283

Wrzód pękł, lękajmy sie gangreny!

W życiu państwowym odrodzonej Polski zaistniał fakt, najcięższą troską obciążający świadomość każdego prawdziwie po obywatelsku myślącego Polaka. **Zbrojne wystąpienie** marszałka Piłsudskiego, które w przeszłym tygodniu spowodowało zasadniczą zmianę naszej polityki wewnętrznej, **naruszyło podstawową zasadę,** na której powinno się opierać każde społeczeństwo, a mianowicie, że wszelkie kwestje polityczne wewnątrz Państwa należy rozwiązywać **w sposób konstytucyjny** i środkami, na jakie konstytucja zezwala, t. j. **bez apelowania do siły fizycznej.** Jestto pewnik, który i rozum i doświadczenie ponad wszelką wątpliwość stwierdza. To, że zaistnienie tego faktu w dużym stopniu wyjaśnia **nieznośne położenie** wytworzone szeregiem coraz nieudolniej załatwianych **przesileń rządowych,** jeszcze niczego **nie usprawiedliwia** i nie uprawnia. Społeczeństwo właśnie przez to daje dowód **dojżałości politycznej,** że nawet największe trudności potrafi **w sposób praworządny przezwyciężyć** i przełamać. Jeżeli więc tej dojrzałości domagamy się od każdego społeczeństwa posiadającego własną państwowość tembardziej mamy prawo żądać jej od jednostek wybitnych, które poczuwają się do odpowiedzialności za to, co się w kraju dzieje. Dlatego sposób, w jaki marszałek Piłsudski wystąpił czynnie w polityce wewnętrznej, usprawiedliwionym być nie może.

Fakt jednak zostaje faktem i jako taki cofniętym być nie może. Obecnie nie pozostaje nam nic innego, jak spokojna ocena jego **politycznych następstw i możliwości,** jakie stwarza na przyszłość. Polityczno-wojskowy czyn marszałka Piłsudskiego niewątpliwie stanowi jedno z najważniejszych wydarzeń od początku odrodzonej Polski. Wyrosły **na tle głębokiego niezadowolenia** i dzięki niemu uwieńczony powodzeniem, stanowi on niejako **pęknięcie wrzodu,** który od lat **męczył społeczeństwo,** pozbawione światłego i świadomego celu kierowniczego czynnika politycznego. Przyznać to musimy całkiem otwarcie i szczerze, że Sejm powołany do spełniania najwyższych czynności państwowych, nie pracował szczerze i prawdziwie, aby Państwu zapewnić zdrowie. Skutkiem tego nagromadziło się w organizmie

państwowych tyle zatrutej krwi, że uformował się na wrzód... Przeciął go szablą marszałek Piłsudski... Wyciekło sporo krwi, odeszło także sporo nieczystości...

Operacja zatem zamierzona przez marszałka Piłsudskiego udała się. Chodzi tylko o to, aby pacjent leczony radykalnie nie umarł, ale jak najprędzej wrócił do zdrowia. Bo to z gwałtownymi operacjami różnie bywa i dlatego też nie można być bez poważnych obaw na przyszłość. Tembardziej, że chirurgiem jest tu żołnierz, o którym jeszcze niewiadomo, czy zna się na metodycznem leczeniu. Do tego widzimy, że do pielęgnowania chorego zabierają się **pielęgniarze lewicowi**, bardzo pochopni do stosowania rozmaitych doświadczeń, **niezgodnych z zasadami rozumu** i wskazaniami ustalonemi przez wyniki naukowych badań poczynionych i wypróbowanych u innych narodów. Mając to na uwadze nie możemy nie mieć **najpoważniejszych** obaw na przyszłość. Nie daj Boże, ale stać się może, że nieoględność „uzdrawiaczy" sprowadzi na organizm państwowy już nie nowy wrzód, lecz stokroć bardziej niebezpieczną **gangrenę! Na to niebezpieczeństwo powinno zwrócić najbaczniejszą i najczujniejszą uwagę całe społeczeństwo!** Jeżeli nie mamy marnie i haniebnie zginąć, musimy mieć to przekonanie i temu przekonaniu dać dobitny wyraz, że tylko **ustalonej wartości środki** dźwigną nas z choroby i gruntownie uleczą i takich tylko od rządu stanowczo żądamy!

A zatem nie komunistyczne zasady, mianujące się robotniczo-włościańskimi, nie czyny rewolucyjne nas uzdrowią, ale **niezawodne** wskazania, praktycznie i ze skutkiem przez mądre narody stosowane, a niestety dotąd z pogwałceniem najprostszego rozumu zarzucane przez dotychczasowe rządy w Polsce. Są nimi: **oszczędna,** aż do przesady **gospodarka państwowa i praca uporczywa i niezmordowana!**

Uleczyć też trzeba **ducha społeczności.** Jeżeli gdzie, to osobliwie na wsi, która na szczęście najmniej jest zarażona **obłędem walki klasowej,** ustalić należy zasadę, że nie pogańska „walka klasowa", ale **katolicka, obywatelska współpraca** wszystkich warstw społecznych **w miarę sił i zasobów,** ma być odtąd naczelnym hasłem polityki ludowej i jej dążeń. Hasła walki klasowej różnych „Związków chłopskich", „Wyzwoleńców" i t. p. **mogą na chwilę zabawić,** jak bańki mydlane bawią dzieci, ale one jeszcze nikomu chleba nie dały i nie dadzą. Jeżeli tak bardzo trzeźwa, ale mimo wszystko ciasna i aż zanadto „realna" polityka „Piasta" **nie doprowadziła do niczego,** to cóż dopiero mówić o rajskich ułudach **lewicowych polityków!**

Prawdziwe i osiągalne cele polityki ludowej wskazuje program naszego stronnictwa. Od początku walczymy niezmordowanie o to, by wyrugować z polityki ludowej dwie niebezpieczne choroby: **złudzenia i szelmostwa,** a na ich miejsce wprowadzić **rzeczywistość i uczciwość.** Nie wątpimy, że **zdrowy chłopski rozum** pójdzie za tymi hasłami. Wygra na tem chłop polski, wygra i Państwo.

WIADOMOŚCI POLSKIE

PRZEBIEG I NASTĘPSTWA KRWAWEGO BUNTU W WARSZAWIE.

Chcąc namalować tło, na którem odegrał się straszny dramat państwowy, trzebaby cofnąć się pamięcią daleko wstecz. Ograniczając się jednakże do naszkicowania stosunków, które bezpośrednio wywołały kataklizm, stwierdzić należy, że taktyka czynników sejmowych, jak i najwyższych państwowych przed ubiegłem przesileniem rządowem i w czasie przesilenia, targi stronnictw o władzę w czasie, gdy kraj i społeczeństwo znajduje się w katastrofalnym stanie gospodarczym i upadku moralnym, zanik zdrowej myśli politycznej i rozumu stanu, koncepcje „sanacji" państwa rządami p. Grabskiego, ciągłe sondowanie opinji Sulejówka przez Belweder, wreszcie zjawa rządów W. Witosa nr. III, (za którego poprzednich rządów krew się lała), znienawidzonego przez szerokie warstwy ludności — przeważały na szali losów naszej Ojczyzny. Knot się dopalił — i bomba wybuchła krwawym buntem.

Początek.

Po uformowaniu rządu W. Witosa, wobec którego stronnictwa lewicowe zapowiedziały stosować bezwzględną opozycję, ukazał się w prasie warszawskiej wywiad, w którym marsz. Piłsudski poddał nowo utworzony rząd surowej krytyce, za co miał być podobno pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Wśród takich stosunków i wieści zaczęły się w Warszawie już we wtorek dnia 11. maja br. demonstracje. Następnie w nocy z 11 na 12. dokonać miały jakieś tajemnicze grupy napadu na willę marsz. Piłsudskiego w Sulejówku. Rzekomy napad został odparty przy pomocy zawezwanego oddziału 7 pułku ułanów. Dnia następnego t. j. we środę 12 maja marsz. Piłsudski przybył wczesnym rankiem do pobliskiego Rembertowa, gdzie zgromadzone pułki oddały się pod jego komendę, poczem marsz. Piłsudski na czele oddanych sobie wojsk ruszył w kierunku stolicy i dotarł o godzinie 4 popoł. do mostu Poniatowskiego, łączącego Pragę z Warszawą. Obsadził most od strony Pragi, podczas gdy drugi koniec zajęły wojska, pozostające pod rozkazami ministra Malczewskiego.

Nieudała interwencja prez. Wojciechowskiego.

O godzinie 5-tej przybył na most Poniatowskiego Prezydent Państwa i za pośrednictwem pułk. Stamirowskiego doręczył marsz. Piłsudskiemu pismo, domagające się złożenia broni i podporządkowania się legalnemu rządowi, na co w odpowiedzi marsz. Piłsudski miał postawić żądanie ustąpienia rządu do godz. 7 wieczorem. Podobną opinję powzięły stronnictwa lewicowe, jednak Prezyd. Wojciechowski, który w międzyczasie wrócił na posiedzenie Rady Ministrów, wysłanej do Belwederu delegacji stronnictw w takich warunkach nie przyjął.

Odezwa do żołnierzy i społeczeństwa i ogłoszenie stanu wyjątkowego.

Tymczasem obradująca Rada Ministrów powzięła postanowienie nie podawania się do dymisji, poruczenia gen. Rozwadowskiemu podjęcia akcji zlikwidowania zamachu i natychmiastowego wprowadzenia stanu wyjątkowego na terenie województwa warszawskiego, wileńskiego i lubelskiego. Prezydent Rzeczypospolitej wydał odezwę do żołnierzy, w której stwierdzając jawny, potworny bunt, wzywa do obrony znieważonego honoru wojska polskiego i praworządności naszej Ojczyzny. Także i rząd wydał odezwę do obywateli, nawołującą do skupienia się koło Głowy Państwa i współdziałania z rządem w stłumieniu rokoszu, który przez bratobójczą walkę godzi w byt i przyszłość Państwa.

Pierwsze strzały i zajęcie miasta.

O godzinie 7 wiecz. wojska sprzyjające marsz. Piłsudskiemu, sforsowały drugi most Kierbedzia, poczem przez ten most, jak i most Poniatowskiego wkroczyły do miasta, posuwając się Nowym Zjazdem, Placem Zamkowym, Krak. Przedmieściem, ulicą Miodową na Plac Teatralny, gdzie przyszło do poważniejszego starcia z 30 p. piechoty. — W kilku następnych godzinach zajęto całe miasto po kilku utarczkach ulicznych. Belweder, w którym znajdował się Prezydent wraz z Ministrami oraz pobliskie ulice, były przez wojska Piłsudskiego otoczone, a sam Piłsudski rozkwaterował się w gmachu sztabu generalnego i gdzie nocą odbył z nim konferencję marsz. sejmu Rataj, jednak bez żadnych wyników.

Walki czwartkowe.

Przez czwartek wrzała na ulicach stolicy dalsza walka między wojskami, wiernemi rządowi i atakującemi ich zrewoltowanymi oddziałami Piłsudskiego, przybierając chwilowo charakter walk ciężkich z udziałem artylerji i aeroplanów. Wiadomości o szczegółach były jednak sprzeczne ze względu na obsadzenie urzędów pocztowych i ajencji prasowych władzami, mianowanemi przez marsz. Piłsudskiego. Walki toczyły się także na przedmieściach, gdzie okopały się pułki poznańskie, dochowujące wierności rządowi. W ciągu dnia zajęto prawie wszystkie gmachy rządowe, z wyjątkiem Cytadeli, która dopiero nazajutrz poddała się.

Wypadki w piątek 14 maja. Zajęcie Belwederu.

Przez noc panował w Warszawie względny spokój. Akcja wojenna zaczęła się w godzinach przedpołudniowych ostrzeliwaniem wojsk, broniących dostępu do Belwederu. W akcji brały udział samoloty, zrzucające z powietrza bomby na miasto i artylerja. W godzinach popołudniowych walki wzmogły się, wojska rządowe przeszły do kontrataku, posuwając się aż do placu Trzech Krzyży. Ataki te ponawiały się kilkakrotnie, w końcu zostały odparte, a Piłsudski swemi wojskami oskrzydlał Belweder od strony Wisły. W ciągu dnia kilka pułków, stacjonowanych w okolicy, jak również przybyłych z dalszej prowincji, oddało się do dyspozycji marsz. Piłsudskiego. Nacisk na wojska rządowe pod wieczór był duży. W rezultacie akcji tego dnia, jak i poprzednich, legło około 302 zabitych, a 1000 rannych, z czego około 25 procent osób cywilnych. Belweder w końcu został zajęty, przyczem okazało się, że w pałacu niema ani Prezydenta Państwa, ani członków Rządu, którzy według pierwszych wiadomości mieli odlecieć samolotami do Poznania.

Nastroje w kraju.

W czasie, kiedy w Warszawie rozgrywała się smutna tragedja, w reszcie kraju panował zupełny spokój. Jedynie P. P. S., która od początku „puczu“ marsz. Piłsudskiego zdeklarowała się za nim, organizowała w tym czasie w kilku miejscowościach (między innemi: w Krakowie) manifestacje i pochody demonstracyjne, świadczące o solidaryzowaniu się z zamachem stanu i poparła go proklamowaniem strajku generalnego, który jednakże na wieść o zajęciu Belwederu został odwołany już w sobotę t. j. w czasie, kiedy naprawdę jeszcze się nie zaczął i kto wie, czy byłby przeprowadzony. Inna część społeczeństwa, rozumiejąca powagę chwili, zajęła stanowisko wyczekujące, patrząc jednakże nie bez bólu i wstydu na wypadki, rujnujące poczucie praworządności, a więc podstawy porządku społecznego. Nie chciała się tym wypadkom przeciwstawić czynnie, wierząc, że odruch taki byłby zarzewiem rewolucji w Państwie i jego zgubą. Jedynie w Poznańskiem, gdzie kult praworządności jest wysoko postawiony, odbyły się manifestacje, potępiające bunt Piłsudskiego — a dowódca DOK. Poznań gen. Sosnkowski, były minister spraw wojskowych i b. szef. sztabu I brygady Piłsudskiego, na wieść o buncie i walce bratobójczej popełnił zamach samobójczy i ciężko ranny leży w szpitalu poznańskim. — W innych miastach ludność mimo sprzecznych i niejasnych wiadomości o przebiegu walk warszawskich, zachowywała najzupełniejszy spokój i porządek. Poszczególne dowództwa okręgów korpusowych, zależnie od tego, gdzie przeważał czynnik legjonowy, a gdzie

wierność rządowi legalnemu, wysyłały jużto posiłki marsz. Piłsudskiemu do stolicy, już to ograniczyły się do wyczekiwania na wynik wypadków w Warszawie, pilnując porządku na swym terenie i bacząc na całość naszych granic. Jedynie Poznań wysłał rządowi 2 pułki piechoty, które z trudnością (kolejarze w Kongresówce przeszkadzali transportowi) dotarły do przedmieść warszawskich. Po zajęciu Belwederu wszystkie DOK., i wśród nich i Lwów z dowódcą gen. Sikorskim podporządkowały się Piłsudskiemu.

Prezydent i Rząd w Wilanowie.

Tymczasem na godzinę przed zajęciem Belwederu Prezydent Wojciechowski wraz z członkami rządu, oceniając powagę sytuacji, opuścili oblężony pałac i udali się pieszo przez park pałacowy wieś za Siekierkami w kierunku Wilanowa, gdzie się zatrzymano. W Belwederze pozostał jedynie min. kolei Chądzyński, którego internowano. Ministrowie Osiecki i Piechocki jeszcze przed zajęciem Mokotowa odjechali samolotami do Poznania.

Rezygnacja Prez. Wojciechowskiego i dymisja Rządu.

Tego samego dnia, t. j. w piątek 14 maja, o godzinie 10 wieczór prezydent Wojciechowski wysłał z Wilanowa do marsz. Rataja za pośrednictwem ks. prałata Tokarzewskiego i majora Mazanka pismo, w którem prosi go o przybycie do Wilanowa, celem przyjęcia oświadczenia, które winno położyć kres dalszemu rozlewowi krwi. Istotnie też marsz. Rataj, uprosiwszy naprzód Piłsudskiego o wstrzymanie akcji bojowej, udał się o godz. 12 do Wilanowa, gdzie w obecności rządu prezydent Wojciechowski wręczył mu następujące pisma:

Do Pana Marszałka Sejmu Macieja Rataja. Wobec wytworzonej sytuacji, uniemożliwiającej mi sprawowanie urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej w zgodzie ze złożoną przysięgą, zrzekam się tego urzędu i zgodnie z art. Konstytucji przekazuję Panu Marszałkowi Sejmu uprawnienia Prezydenta Rzeczypospolitej. Jednocześnie załączam prośbę o dymisji dotychczasowego rządu. (—) **Wojciechowski.**

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. — Niniejszem zgłaszam dymisję całego gabinetu. Wilanów, 14 maja 1926 r. (—) **Witos.**

Do pism tych dołączony był protokół z posiedzenia Rady Ministrów, odbytego w Wilanowie, w którym Rada Ministrów uznając, że przedłużenie walki w tych warunkach doprowadza do wojny między poszczególnemi dzielnicami Rzeczypospolitej, że koniecznem jest użycie całości wojska dla obrony całości państwa, wojną taką zagrożonych, że wreszcie niezbędnem jest usunięcie rozdziału dzielącego naród, oraz wojska na dwa wrogie obozy, postanowiła, że wobec tego przerwanie dalszej walki jest nakazem chwili. W przekonaniu, że nowemu rządowi uda się łatwiej przeprowadzić to zadanie, Rada Ministrów uchwaliła przeprowadzić swoją dymisję.

Internowanie rządu Witosa i odjazd Prezydenta do Spały.

Członkowie rządu Witosa, przebywający w Wilanowie zostali internowani, a prezydentowi Wojciechowskiemu zezwolono na wyjazd do Spały, gdzie znajdowała się rodzina p. Prezydenta. W chwili odjazdu Prezydenta zebrała się przed pałacem świta generalska wraz z członkami rządu. Odegrała się najsmutniejsza scena. Prezydent ze łzami w oczach, zgnębiony siedząc już w samochodzie, oświadczył żegnającym go, że już nigdy nie wróci do Warszawy i resztę życia przepędzi w ziemi radomskiej.

Nowy rząd.

W sobotę w godzinach porannych marszałek Sejmu, Rataj, pełniący na podstawie Konstytucji zastępczo funkcje Prezydenta Rzeczypospolitej, postanowił dymisję rządu Witosa przyjąć i przystąpił do tworzenia nowego rządu. Odbył dwugodzinną konferencję z Piłsudskim i p. Bartlem, poczem informował się także u przedstawicieli stronnictw, które przedstawiły swoje stanowiska. Po całodziennej pracy lista gabinetu wieczorem została całkowicie ułożona i przedstawia się następująco: prezydjum i koleje: dr. Kazimierz **Bartel**, sprawy zagraniczne: **August Zaleski**, sprawy wewnętrzne: generał **Młodzianowski**, sprawy wojskowe: marsz. **J. Piłsudski**, skarb, **Czechowicz**, dyr. dep. w min. skarbu, sprawiedliwość: prof. **Makowski**, przemysł i handel: **Hipolit Gliwic**, oświecenie: **Mikułowski-Pomorski**, rolnictwo: **Dr. Raczyński**, praca i opieka społeczna: dyr. depart. **Jurkiewicz**, roboty publiczne: dr. **Broniewski**, — reformy rolne: **Bohuszewicz**. — Gabinet p. Bartla jest gabinetem pozaparlamentarnym i ma za zadanie uspokojenie kraju.

Dekrety nominacyjne zostały przez p. Rataja podpisane.

Charakterystyczne żądania P. P. S. i lewicy.

W dniu tworzenia rządu Centralny Komitet Wykonawczy PPS. uchwali postulaty, charakteryzujące stanowisko socjalistów, jak i całej lewicy (bo inne stronnictwa lewicowe wysunęły podobne żądania), w tej trudnej dla Państwa chwili. Między innemi żądają: natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu, (kto ma rozwiązać?) wyboru Prezydenta Państwa marsz. Piłsudskiego, (kto go ma wybrać, jeśli sejmu ani senatu nie będzie i czy Piłsudski się zgodzi?), utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego bez udziału partyj, popierających rząd Witosa (czy to byłby rząd reprezentujący cały naród?) i wreszcie ukarania byłych ministrów: Kucharskiego, Witosa, Kiernika, Osieckiego i innych. W jakiej drodze postu-

laty te (będące same z sobą a w szczególności z Konstytucją w sprzeczności), mogłyby być przeprowadzone, o tem uchwały nic nie mówią.

Wybór nowego Prezydenta.

Tymczasem dalsze wypadki prawdopodobnie potoczą się już po drodze legalnej, konstytucyjnej. Ponieważ Prezydent Wojciechowski ustąpił, winien się odbyć wybór nowego Prezydenta Państwa. Konstytucja nasza z dnia 17 marca 1921 zawiera w sprawie wyboru następujące przepisy:

Art. 39: Prezydenta Rzplitej wybierają na lat siedm bezwzględną większością głosów Sejm i Senat, połączone w Zgromadzenie Narodowe.

Art. 41: W razie opróżnienia urzędu Prezydenta Rzplitej, Sejm i Senat łączą się natychmiast na zaproszenie marszałka Sejmu i pod jego przewodn. z samego prawa w Zgromadzenie Narodowe, celem wyboru Prezydenta.

Konstytucja mówi wprawdzie o natychmiastowem zebraniu Zgromadzenia Narodowego, jednak w stosunkach, jakie się obecnie wytworzyły, nie należy się spodziewać szybkiego, natychmiastowego załatwienia przesilenia na stanowisku Prezydenta Państwa. Przypuszczalnie Zgromadzenie Narodowe zbierze się około 25 maja. Inicjatywę ma marszałek Sejmu Rataj, który licząc się z zaognieniem stosunków międzypartyjnych, zapewne odczeka jakiś czas, dopóki stosunki te nie poprawią się o tyle, by wybór mógł się odbyć w atmosferze odpowiadającej godności Zgromadzenia Narodowego i ważności i powadze chwili.

Zaprzysiężenie nowego Rządu.

W niedzielę,d nia 16 maja o godz. 12 tej w gabinecie marszałka Rataja, pełniącego obowiązki Prezydenta Rzeczypospolitej, odbyła się ceremonja zaprzysiężenia Rządu. Marsz. Rataj, w otoczeniu szefa kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, dyrektora biura sejmowego i podsekretarza stanu prezydjum Rady Ministrów, odczytał osobiście rotę przysięgi, którą następnie poszczególni ministrowie podpisali.

Pierwsze posiedzenie nowej Rady Ministrów.

Wieczorem tego samego dnia odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady Ministrów, na którem postanowiono zniesienie stanu wyjątkowego w województwie warszawskiem i wileńskiem, i cenzury prewencyjnej; uwolnienie internowanych członków b. gabinetu Witosa i wydanie następującej

Odezwy rządu do obywateli:

„Powołany przez marszałka Sejmu w myśl art. 40 Konstytucji rząd złoży swoją władzę w ręce Prezydenta Rzeczypospolitej, obranego przez Zgromadzenie Narodowe. Tragiczne wydarzenia ostatnich dni głęboko wstrząsnęły sumieniami wszystkich obywateli Rzeczypospolitej i do-

Krucyfiks z Toledo.

(Opowieść hiszpańska).

— Nie rozumiem — wyjąknął Abisain.

— Ja ci wytłumaczę — rzekł alcalde toledański, który teraz przez tłum się przeciskał, a którego obudzono, gdy miasto całe o świcie się wzburzyło. — Przychodzimy cię uwięzić i oddać pod sąd. Czemu? Sam wiesz dobrze. Ołtarz w kościele „Chrystusa Światłości" jest krwią zbroczony, a święta figura znikła z krzyża. Świętokradzko zraniłeś ją nożem i uniosłeś potem! Nie zapieraj się, morderco Boga samego! Od ołtarza prowadzi ślad krwi ulicami aż pod twój dom, schody twoje krwią poplamione, próg twej komnaty nią zbroczony, i ręce twoje także, i szaty twoje, i płaszcz twój oto!

Z temi słowy podniósł płaszcz, porzucony na ziemi, i w wielkiej kałuży krwi ujrzano leżącego Chrystusa Światłości. Z rany jego boku ściekały krople krwi, jak jasne rubiny!

Abisain zasłonił twarz rękoma. Wiedział, że jest zgubiony. Z trudem ledwie obronił go alcalde od wściekłości tłumów i odprowadził do więzienia.

Świętą figurę poniesiono w procesji przez całe miasto, przy odgłosie wszystkich dzwonów, tysiące świateł oświecały ją łuną złota, dym kadzideł otulał ją ciągle w modre woni obłoki, a cała ludność klęczała kornie, gdy, wśród pień i hymnów pobożnych, uroczyście krucyfiks na dawne stawiano miejsce.

Tegoż samego dnia poddano Abisaina niesłychanym męczarniom. Całe jego ciało było jedną raną, jedna kość nie została w nim całą. Pośród mąk, podniósł Abisain oczy do nieba i z ust jego wyszło wielkie wołanie:

— Elijaszu! Elijaszu!

Coś błysło jak mgławica gwiazd najbielszych, przed jego oczy spłynął obłok pełnych blasków tęczowych, i z potoku światłości wystąpił Chrystus, krwią zbroczony, z uśmiechem niewymownie słodkim, nieskończenie dobrym, pełnym miłosierdzia najwyższego. Dokoła niego, w bezbrzeżnem przestworzu, wirowały miljony aniołów, kryjąc cały błękit niebios przezroczemi, słonecznemi, tęczo-barwnemi skrzydłami.

— Przyszedłeś w chwale zwycięskiej natrząsać się z mąk moich? — spytał Abisain.

— Przyszedłem boleści twe ukoić i nienawiść twą ugasić — odpowiedziało boskie zjawisko i pochyliło się nad cierpiącym człowiekiem, a krew, która z boku jego na męczennika padała, zmieniła mękę jego w uczucie przedziwnej słodyczy. Coś, jakby szczęście nieskończone, opanowywało duszę i ciało umierającego Abisaina.

— Broczysz krwią? — rzekł. — Któż zranił cię znowu?

— Ten lud, któremu męczarnie twe wydzierają

magają się zbiorowego wysiłku, aby raz na zawsze usunąć możliwość powtórzenia. Przyczyna tych wydarzeń leży w rozkładzie moralnym, jaki toczyć zaczyna życie publiczne w Polsce. Przeciwko temu rozkładowi musi się zwracać zdrowe poczucie obywatelskie.

Rząd rozumie, że dzisiaj nie dość jest utrzymać tymczasowo ład i spokój, ale że ponadto musi być osiągnięty taki poziom moralności życia publicznego, któryby dawał pewność wewnętrznego odrodzenia i wywyższenia Rzeczypospolitej.

To odrodzenie moralne, oparcie rozwoju Rzeczypospolitej na poszanowaniu prawa i słuszności społecznej, wykorzenienie wszelkiego sobkostwa partyjnego, czy jednostkowego, uważa rząd nietylko za hasło na przyszłość, ale za bezpośrednie zadanie swojej pracy na dziś.

Odpowiednie zarządzenia, zmierzające do usunięcia zła, jakie się wkradło do życia państwowego, zostaną podjęte w zakresie działania rządu niezwłocznie. Zarazem rząd wystąpi z planem niezbędnej naprawy organizacji życia państwowego i usunięcia tych dotychczasowych niedomagań. Niezłomnie wierząc w żywą wartość moralną i obywatelską narodu, rząd wymaga stanowczo od wszystkich obywateli, bezwzględnego posłuchu i lojalnego współdziałania, oraz nieprzeszkadzania rządowi przez jakiekolwiek nieuprawnione, samodzielne wystąpienia“.

Członkowie b. gabinetu z W. Witosem zostali wypuszczeni na wolność.

KIM JEST NOWY PREMJER?

Obecny prezes Rady Ministrów i minister kolei p. K. Bartel urodził się we Lwowie w r. 1882. Ojciec jego był maszynistą kolejowym. Studja rozpoczął w gimnazjum, zmuszony był jednak przerwać je dla pracy zawodowej, kończąc wydział ślusarski w szkole przemysłowej we Lwowie. Przez kilka lat pracuje jako monter w zakładach Siemensa w Wiedniu i przy zakładaniu sygnałów kolejowych. W godzinach wolnych od zajęć zawodowych przygotowuje się do matury, którą zdaje w roku 1902, poczem wstępuje na wydział mechaniczny politechniki lwowskiej i kończy ją z odznaczeniem w roku 1907. Zostaje mianowany asystentem, równocześnie zapisuje się na wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego, gdzie studjuje matematykę i fizykę.

W roku 1910 i w 1911 wyjeżdża na uzupełniające studja do Monachjum i wreszcie uzyskuje tytuł doktora nauk inżynierji na politechnice lwowskiej.

W 1912 roku habilituje się i zostaje profesorem nadzwyczajnym politechniki lwowskiej.

W roku 1914 idzie na wojnę jako kapral pułku kolejowego, kończy zaś służbę w randze porucznika. W czasie obrony Lwowa tworzy pierwszy

---

okrzyki radości i który w imię moje cię dręczy! Póki będzie na świecie nienawiść, rany moje nie przestaną krwią broczyć. Każde słowo, przeklinające bliźniego, jest ciosem w serce me zadanym, każda nienawiść jest nowem spełnieniem morderstwem! Twoja to złość, twój gniew namiętny wywołały krwi wytrysk z mego boku wówczas w kościele, nie cios twego noża w posąg mój. Ach, ileż krwi wylałem od początku wieków. Bo miłość moja dawno krwią broczyła, zanim jeszcze ciało moje do krzyża przybito. Miłość moja była z Panem, Bogiem twym, pierwej niż były czasy, pierwej niż była ziemia, pierwej niż góry w posadach utwierdzone zostały, niż morza wodami się napełniły! Gdy tworzył Bóg firmament nad otchłaniami, była z nim, gdy obłokom kazał się wznieść na wysokości, była z nim, gdy rzekom dawał kierunek, była z nim, gdy tchnął duszę w Adama, była z nim! Od wieków po wieki miłość moja ciągle krwią broczy! Krew ta cały świat zatapia! Spojrzyj naokół, co krwi tej się leje!

I oczy Abisaina otrzymały moc źrenic archaniołów i cherubinów, i widział, że wszystko światło wieków było właściwie krwią Chrystusową, że nią poiły się i żywiły słońca i gwiazdy wszystkie, że ją piła ziemia, by kwitnąć mogła, że wszechświat bez granic w niej tonął.

— A ja cię nienawidziłem, nienawidziłem miłość wieczną! — szeptał Abisain, i łzy skruchy niezmiernej, palącej jak piekło, spływały mu po twarzy. — Jakże możesz zmiłować się nade mną? — jęknął. — Jakże możesz mi odpuścić?

— Nienawiść twoja była jakby miłością ukrytą, pocieszał go Zbawiciel — miłością, której nierozumiałej i która pomieszaniem się napełniała. Opierałeś się jej, bo zdała ci się grzechem. Nienawiść twoja płynęła z miłości ku temu, co ci się prawdą zdawało najświętszą, i nienawiść twa przeto sama była święta! Nienawiść taka budzi miłość, i Bóg raczej ją miłuje, aniżeli tępą ku wielkim rzeczom obojętność! Abisainie, rzekłeś kiedyś: „Zobaczymy się jeszcze!“ Ja ci odpowiedziałem: „Zobaczymy się!“ I oto zobaczyliśmy się, bo tyś mnie znalazł, mnie, który wyszedłem ciebie szukać. Poznałeś teraz, że wszelka nienawiść jest omyłką! Źródło jej wytryska tak blisko źródła miłości. Pójdź za mną w miłości tej kraje, duszo biedna, duszo, coś długo w ciemnościach błądziła!

I zjawisko, jak wówczas, w grocie, przysunęło się bliżej, niby promień gwiezdny, i usta jego szukały ust umęczonego Abisaina. Abisain uczuł rajskie ich tchnienie i zadrżał ze szczęścia.

— Miłuję cię! — szeptał w tęsknocie niezmiernej i Chrystusów pocałunek miru padł na usta jego, jak cichy kwiat. Szczęście głębsze, niż modra niebios otchłań, przejęło aniołów, podczas gdy poszarpane ciało, jak łachman krwawy, na ziemi leżało, a lud dokoła pięście podnosił i mściwe klątwy miotał.

KONIEC.

bataljon kolejowy, odznaczając się przy zdobywaniu i obronie dworca i przy utrzymaniu jedynej linji kolejowej Lwów-Przemyśl.

Po odparciu Ukraińców zostaje w randze majora szefem lotnictwa wojskowego przy sztabie generalnym w Warszawie. W roku 1919 zostaje mianowany ministrem kolei i pełni ten urząd przez cały rok 1920, w czasie nawały bolszewickiej.

W roku 1922 wchodzi do Sejmu z listy państwowej. W Sejmie zostaje prezesem komisji komunikacyjnej i stanowisko to piastuje do chwili obecnej.

ZE ŚWIATA

GENEWA.

Z posiedzenia komisji dla rekonstrukcji Rady Ligi Narodów. Na posiedzeniu tej komisji w dniu 15 maja, nasz przedstawiciel minister Sokal, w przemówieniu uzasadniał konieczność rozszerzenia Rady Ligi Narodów do 14 członków. Mowa wypowiedziana silnie zrobiła doskonałe wrażenie. W dalszej części posiedzenia doszło do porozumienia co do następujących punktów:

1) Czas trwania mandatów niestałych miejsc w Radzie ma wynosić trzy lata. 2) Wybory na miejsca niestałe mają się odbywać systemem turnusowym. 3) Obejmowanie miejsc ma następować natychmiast po wyborze, a nie jak dotychczas, z najbliższym rokiem kalendarzowym. 4) Kolejność obejmowania miejsc niestałych ma następować według ściśle ustalonego porządku. 5) Komisja większością głosów wypowiedziała się za powiększeniem ilości miejsc niestałych o trzy, wobec czego przy wyborach wrześniowych wejdą w rachubę Mała Ententa i Polska.

ANGLJA.

Zakończenie strajku generalnego. Zabiegi szeregu osobistości politycznych (między nimi i króla) celem zbliżenia między rządem a kierownictwem strajku wydały rezultaty. Szczegóły porozumienia nie są jeszcze wiadome, w każdym razie strajk można uważać za zlikwidowany, ponieważ kolejarze na podstawie porozumienia podjęli ponownie pracę. Również i górnicy powrócą w najbliższych dniach do pracy na podstawie propozycyj złożonych przez sir Samuela. Propozycje przewidują subwencję rządową w wysokości 60 miljonów w okresie reorganizacyjnym, w którym właściciele kopalń nie będą mieli prawa osiągania żadnych zysków.

FRANCJA.

Dzienniki omawiają obszernie zdarzenia w Polsce i życzą gorąco, aby przyszło do pojednania narodu. „Petit Journal" pisze, że wobec niepokojących zatargów granice Polski na wschodzie wymagają obrony. Francja nie staje ani po stronie Polaków prawicy, ani po stronie Polaków lewicy. Staje po stronie Polski i żywi gorące pragnienie, aby zapanował ład i spokój.

NIEMCY.

Wykrycie planu zamachu w Berlinie. W Niemczech wybuchło przesilenie rządowe. Kanclerz Rzeszy Dr Luther dymisjonował, a prezydent Hindenburg przyjąwszy jego dymisję, powierzył ministrowi obrony krajowej Dr Gesslerowi zastępstwo kanclerza Rzeszy. Na tle trwającego przesilenia sensacyjną i symptomatyczną staje się wiadomość o planie zamachu niemieckich radykalnych żywiołów prawicowych. Plany te zmierzały, według oficjalnych informacyj pruskich do wprowadzenia dyktatury, przy okazji grożącego kryzysu rządowego. Prezydent Państwa miał dobrowolnie ustąpić, a pierwszy manifest nowego rządu, miał unieważnić konstytucję z 11 sierpnia 1919 roku. Władza państwowa w szerokich rozmiarach miała być powierzona dyktatorowi. Parlament i rady gminne miały być rozwiązane. Wszystkie partje pod grozą konfiskaty majątku miały być rozwiązane, a zawieszenie pracy albo strajki miały być karane śmiercią. Śmiercią też miało być karane wszelkie wystąpienie wrogie nowemu rządowi.

Przeprowadzeniem tego planu miał się zająć burmistrz Lubeki Dr Neuman, który też był upatrzony na przyszłego dyktatora. W planie przewidzianymi byli już ludzie na stanowiska ministrów.

Władze, dowiedziawszy się o takim planie, przeprowadziły rewizję u szeregu osób. Znaleziony podczas rewizji domowej u jednego z czołowych spiskowców plan pochodu na Berlin, zawierał jak najdokładniejszy przydział miejsc, które miały być zajęte przez poszczególne związki na obszarze Berlina, a jednocześnie przygotowane było polecenie, aby natychmiast po wybuchu buntu zarekwirowano wszelkie pojazdy motorowe.

W czasie rewizji znaleziono także interesującą korespondencję, prowadzoną przez radcę sprawiedliwości Dra Elassa z osobistościami politycznemi, przywódcami gospodarczymi i byłymi ministrami. Znaleziono także odpis listu pisanego do eks-cesarza Wilhelma do Doorn, a w liście tym Dr Elass oświadczył, że pracuje nad wskrzeszeniem cesarstwa Hohenzolernów. Były cesarz Wilhelm podziękował mu specjalnym pismem za te wysiłki i wyraził mu swoje uznanie.

Rzecz oczywista, że rewizje i wieści o przygotowaniu zamachu wywarły w Berlinie wielkie wrażenie.

Zamach stanu i polityka ludowa.

STRONNICTWO „PIASTA“.

Krwawe wkroczenie marszałka Piłsudskiego w dziedzinę polityki wewnętrznej naszego Państwa niewątpliwie spowoduje poważne **zmiany w polityce ludowej.** Nie trzeba zapominać, że przedewszystkiem godziło ono w przywódcę najliczniejszego i najpływowszego stronnictwa ludowego, w Witosa. Uderzenie to zdruzgotało parlamentaryzm w obecnej formie, a tem samem osłabiło „Piasta“, który na istniejącej postawie parlamentarnej rozwijał intenzywną działalność i gruntował swój wpływ. Winę tej klęski ponosi obok b. prezydenta Wojciechowskiego niezdecydowanego i chwiejnego w swem postępowaniu w stosunku do marszałka Piłsudskiego, sam Witos, który zabierając się do objęcia prezesury rządu, powinien był mieć **otwarte oczy** na to, co się około niego dzieje. Obserwując działalność ministra wojsk gen. Żeligowskiego, polegającą na usuwaniu z wojska wybitnych, a nie oddanych Piłsudskiemu generałów, łatwo było wywnioskować, że grunt jest planowo podminowany. Witos tego należycie nie ocenił i wywrócił się, a z nim razem także prezydent Wojciechowski.

Znając zatem podstawę polityczną „Piasta“, oraz jego najważniejsze punkta oparcia, polegające na obsadzaniu kierowniczych stanowisk rządowych (starostw, województw i t. p.) swoimi ludźmi, nietrudno wywnioskować, że z chwilą zmiany kursu rządowego, siła „Piasta“ przynajmniej na razie, znacznie osłabnie. Na osłabienie „Piasta“ wpłynie i to, że znaczna część stronników jego, mianowicie ci, którzy tylko dla interesu wieszali się przy Witosie, teraz wobec zmienionych warunków odstąpią, aby sobie poszukać zyskowniejszej partji politycznej. Nie małe także znaczenie będzie miało dla „Piasta“ zachowanie się marszałka Sejmu Rataja. Wszystko przemawia za tem, że między Witosem a Ratajem, chociaż obaj należą do jednego stronnictwa, istniało i istnieje ciche współzawodnictwo, wobec czego można przypuszczać, iż Rataj chwilę powalenia Witosa wykorzysta dla osobistego wyniesienia się, choćby to miało się dokonać kosztem Witosa. Gdy się do tego weźmie pod uwagę i to, że Stapiński i Bryl, którzy mają z Witosem swoje porachunki, nie omieszkają wyzyskać korzystnego dla siebie momentu i rozwiną wzmożoną agitację, aby kosztem „Piasta“ wzmocnić swój „Związek Chłopski“ łatwo się wywnioskuje, iż położenie „Piasta“ przedstawia się nie wesoło. Czeka to stronnictwo ciężki kryzys, który nie łatwo przezwycięży.

„ZWIĄZEK CHŁOPSKI“.

Tragiczne dla praworządności w Polsce zwycięstwo marszałka Piłsudskiego będzie się starał wyzyskać na niwie ludowej „Związek Chłopski“. Stronnictwo to składające się z **samych bankrutów politycznych** (Stapiński, Bryl, Dąbski), którzy za wszelką cenę pragną się odbić, opiera się w swojej działalności politycznej na czystej **demagogji** i brutalnej zasadzie **walki klasowej.** Pod tym względem zupełnie **nie różni się ono od socjalistów.** Różnica między nimi zachodzi tylko ta, że jeszcze mniejszą okazują zdolność myślenia i działania po państwowemu. Dlatego też bez wszelkich zastrzeżeń pochwalają czyn marsz. Piłsudskiego i z nim się solidaryzują.

Dla tych powodów polityka „Związku chłopskiego“ stanowi obecnie **największe niebezpieczeństwo dla Państwa i sprawy ludowej.** Na wypadek powodzenia wprowadzi ona w życie społeczne Państwa **ostateczne rozprzężenie.** Wiemy już doskonale, co z robotnikami zrobiła zasada walki klasowej, obecnie propagowana przez „Związek chłopski“ na wsi. Dzięki tej zasadzie ugruntowanej przez socjalistów, robotnicy stali się **elementem rewolucyjnym,** nieprzydatnym do **spokojnej pracy państwowej.** Że jeszcze socjaliści przez swoje organizacje robotnicze nie zgubili Polski, to mamy do zawdzięczenia tylko temu, iż robotników w Polsce jest stosunkowo mało. **Otóż to, co z robotnikami zrobili socjaliści, zamierza zrobić z chłopami „Związek chłopski“ przez organizowanie ich pod znakiem nienawiści i walki klasowej.** Zważywszy liczebność warstwy ludowej można bez obawy popełnienia przesady zawyrokować, że polityka Stapińskiego, Bryla i Dąbskiego **prowadzi Polskę do nieuchronnej zguby.**

STRONNICTWO KATOLICKO-LUDOWE.

Z powyższych wywodów wynika jasno, że sprawa Polski i dobro ludu znajduje się **w największem niebezpieczeństwie.** Żadna bowiem z szerokich warstw społecznych nie jest tak zorganizowana, by dawała silne oparcie Państwu. Robotnicy w przeważnej części opanowani przez socjalizm pozostają w ciągłej **walce z Państwem,** a chłopów znów **do tego samego popychają** chłopskie **stronnictwa lewicowe** ze „Związkiem chłopskim“ na czele. A ponieważ dziś **ratunek dla Państwa może wyjść tylko z warstwy ludowej,** chłopi muszą się poczuć do odpowiedzialności wobec Państwa i do obowiązku ratowania go od upadku. Z ludu musi wyjść **wielki czyn państwowy,** druzgocący niecną robotę socjalistów i lewicowców socjalizujących wieś! Kto tego dziś nie rozumie, nie godzien zwać się obywatelem wolnej Ojczyzny!

Zważywszy to, że polityka „Piasta“ jako niedość dostosowana do potrzeb ludu i nie całkiem po linji jego interesów prowadzona, bankrutuje, a na warstwę ludową idzie z lewa **zaraza socjalistyczno-komunistyczna** w obliczu niebezpieczeństwa, w jakiem się Państwo znalazło, dla **chłopa-obywatela** pozostaje jedyny niezawodnie pewny i racjonalny kierunek i polityczny obóz, a jest nim **stronnictwo katolicko-ludowe!** Stronnictwo nasze

(Dalszy ciąg na str. 11).



SŁOWO BOŻE

Uroczystości Zesłania Ducha świętego.

LEKCJA (Dz. Ap. 2).

A gdy się spełniły dni Pięćdziesiątnicy, byli wszyscy wespół na temże miejscu. I stał się z prędka z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego i napełnił wszystek dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki, jakoby z ognia i usiadł na każdym z nich z osobna: i napełnieni byli wszyscy Duchem Świętym i poczęli mówić rozmaitemi językami, jako im Duch Święty dał wymawiać. A byli w Jeruzalem mieszkający żydzi, mężowie nabożni, ze wszego narodu, który jest pod niebem. A gdy się stał ten głos, zbieżało się mnóstwo i strwożyło się na myśli, że każdy słyszał ich swym językiem mówiących. A zdumiewali się wszyscy i dziwowali się, mówiąc: „Izali oto ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczykami? A jakożeśmy słyszeli każdy z nas swój język, w którym się urodziliśmy?" Partowie i Medowie i Elamitowie i mieszkający w Mezopotanji, w Żydowskiej ziemi i Kapadocji, w Poncie i w Azji, w Frygji i w Pamfilji, w Egipcie i w stronach Libji, która jest obok Cyreny, i przechodnie rzymscy; Żydowie też i nowo nawróceni Kreteńczycy i Arabowie — słyszeliśmy ich mówiących językami naszemi wielmożne sprawy Boże.

Dzisiaj i przez całą oktawę odmawia kapłan we Mszy św. następującą Sekwencję:

Veni Sancte Spiritus... Sekwencja ta w tłumaczeniu ks. Karyłowskiego T. J. tak brzmi:

Przyjdź, o Duchu Święty, i spuść, z nieba wzięty, światła twego promień.
Przyjdź, Ojcze ubogich, przyjdź, Dawco łask drogich, przyjdź, Światłości sumień!
O najmilszy z gości, słodka serc radości, słodkie orzeźwienie.
W pracy Tyś ochłodą, w skwarze żywą wodą, w płaczu utulenie.
Światłości najświętsza, serc wierzących wnętrza poddaj Twej potędze.
Bez Twojego tchnienia, cóż jest źródłem stworzenia, jeno cierń i nędze!
Obmyj, co nieświęte, oschłym wlej zachętę, ulecz serca ranę!
Nagnij, co jest harde, rozgrzej serca twarde, prowadź zabłąkane.
Daj Twoim wierzącym, w Tobie ufającym, siedmiorakie dary!
Daj zasługę męstwa, daj wieniec zwycięstwa, daj daj szczęście bez miary! Amen. Alleluja!

Następuje Ewangelja (Jan 14).

EWANGELJA:

W on czas rzekł Jezus do uczniów swoich: „Jeśli mię kto miłuje, będzie chował mowę moją, a Ojciec mój umiłuje Go i do niego przyjdzie, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowa, którą słyszeliście, nie jest moja (jako człowieka), ale Tego, który mię posłał, Ojca (t. j. Boga). To wam powiedziałem, u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec poszle w imię moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam; pokój mój daję wam; nie jako daje świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani lęka. Słyszeliście, żem ja wam powiedział: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mię miłowali, wżdybyście się radowali, iż idę do Ojca; bo Ojciec większy jest, niźli ja (t. j. Pan Jezus, jako człowiek jest mniejszy od Boga Ojca, ale jako Bóg

jest równy Bogu Ojcu). I teraz wam powiedziałem, zanim się stanie, iżbyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę, albowiem idzie książę tego świata (szatan ze swymi zwolennikami), choć on we mnie nic niema (t. j. nie mam z nim nic wspólnego). Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię“.

LEKCJA (Dz. Ap. 10).

W one dni Piotr otworzywszy usta swe, rzekł: „Mężowie bracia! nam rozkazał Pan opowiadać ludowi i świadczyć, iż On jest tym, którego postanowił Bóg sędzią żywych i umarłych. Temu wszyscy prorocy świadectwo dają, że wszyscy, którzy weń wierzą, otrzymują przez imię Jego odpuszczenie grzechów“. Gdy jeszcze Piotr mówił te słowa, padł Duch Święty na wszystkich, którzy słuchali. I zdumieli się z obrzezania (z żydów) wierni, którzy z Piotrem byli przyszli, że i na pogany łaskę Duch wylewa; albowiem słyszeli ich mówiących językami i wielbiących Boga. Tedy rzekł Piotr: „Izali kto może wzbronić wody, iżby ci nie byli ochrzczeni, którzy wzięli Ducha Świętego, jako i my?“ I rozkazał ich chrzcić w imię Pana Jezusa Chrystusa.

EWANGELJA (Jan 3).

Onego czasu: Rzekł Jezus do Nikodema: Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat (t. j. potępił go), ale, iżby go zbawić. Kto wierzy weń, nie bywa sądzon, a kto nie wierzy, już jest osądzony, iż nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego. Oto jaki jest ten sąd: że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemności, niż światłość, bo były złe ich uczynki. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości, a nie idzie na światło, aby nie były zganione uczynki jego, lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione.

OBRZĘDY SAKRAMENTU BIERZMOWANIA.

Biskup, ubrany w komżę, stułę i kapę, rozpoczyna hymn do Ducha Świętego: **Veni Creator.** Hymn ten po polsku w tłumaczeniu ks. Karyłowskiego T. J. brzmi:

Przyjdź Duchu Stwórco w okrąg ziem, Umysły Twoich nawiedź rzesz, Napełnij górnej łaski tchem, Te serca, którym życie ślesz!

Pocieszycielem Tyś jest zwan I najwyższego Boga dar; Tyś namaszczeniem duszom dan, Zdrój żywy, miłość, ognia żar.

Dawcą Cię mienią łask, Prawicy Ojca palcem zwą, Ty obietnicy Ojca blask, Wzbogacasz usta mową Twą.

O! Wnieś nam światło w zmysłów noc, Miłości serca wylej zdrój, Ułomność ciała w czynu moc, Twą nieustanną łaską zbrój.

Wdal odpędź wroga z naszych dróg, I rychło pokój ześlij nam; Gdy Ty powiedziesz, mocny Bóg, Miniemy wszelkiej złości kłam.

Daj przez Cię, któryś prawdy Duch, Poznawać Ojca z Synem wraz I Ciebie, jedno tchnienie Dwóch, Wyznawać wiarą w każdy czas.

Niech Bogu Ojcu chwała brzmi, Wraz z Synem, który z grobu wstał, I dawcy pociech, w jednej czci, Hołd wiekuistych płynie chwał. Amen.

Następnie biskup modli się, aby na przystępujących chrześcijan zstąpił Duch Święty wraz z siedmioma darami:

„Duch Święty niechaj zstąpi na was, a Moc Najwyższego niechaj strzeże was od grzechów. Amen“.

Biskup wyciąga ręce nad klęczącymi i mówi: „Módlmy się. Wszechmogący, wieczny Boże, któryś raczył dać nowe życie (Boże) tym sługom Twoim przez wodę (chrztu św.) i Ducha Świętego, i któryś udzieliłeś im odpuszczenia wszystkich grzechów, ześlij na nich z nieba Ducha Świętego wraz z siedmiu darami Jego! Amen“.

Biskup: Ducha mądrości i rozumu. O. Amen.
B. Ducha rady i męstwa. O. Amen.
B. Ducha umiejętności i pobożności. O. Amen.

B. Napełnij ich Duchem bojaźni Twojej i naznacz znakiem † krzyża Chrystusowego, przez tegoż Pana naszego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

Następnie biskup z mitrą na głowie i pastorałem w ręku wkłada prawą rękę na głowę bierzmowanego, do imienia chrzestnego dołącza nowe, które każdy sobie obiera, i namaszcza go krzyżem świętym na czole w kształcie krzyża św. (by bierzmowany nigdy nie wstydził się wiary w Ukrzyżowanego), mówiąc po łacinie: **„Znaczę cię znakiem krzyża i wzmacniam cię krzyżem zbawienia, w Imię Ojca † i Syna † i Ducha † Świętego. O. Amen.** Na znak, że bierzmowany ma chętnie znosić zniewagi dla Chrystusa, wymierza mu biskup lekki policzek, mówiąc: **„Pokój z tobą“.** Świadek bierzmowania trzyma w czasie obrzędu swą prawą rękę na prawem ramieniu bierzmowanego na znak, że będzie czuwał nad zachowaniem w nim żywej, czynnej wiary. Następnie biskup modli się do Ducha Świętego i błogosławi bierzmowanym: **„Niech was błogosławi Pan z Sjonu, abyście oglądali dobra Jeruzalem przez wszystkie dni życia swego i dostąpili żywota wiecznego. Amen“.**

Krzyżmo św. jest to mieszanina oliwy i balsamu. Oliwa oznacza wzmocnienie do walki z szatanem. Balsam znacza, że bierzmowanie zachowuje duszę od zgnilizny grzechowej, od zepsucia. Niechajże nikt nie zaniedba przyjąć sakramentu bierzmowania, który czyni chrześcijanina żołnierzem Chrystusowym. Bierzmowanie można i należy przyjąć tylko raz w życiu.

—oOo—

wyrosłe i zahartowane **w ciężkiej walce** z wszelką nieuczciwością stronnictw, mających parcelować dla chłopa ziemię, a istotnie **parcelujących siłę chłopską** dla własnych interesów, reprezentuje dziś **jedynie uczciwy kierunek polityki ludowej.** W zrozumieniu więc powagi chwili i niebezpieczeństwa rzucamy hasło: Precz z socjalizmem! Precz z socjalistyczno-komunistycznym ludowizmem! Niech żyje Stronnictwo katolicko-ludowe!



Tuchów.

W sprawie korespondecji z Nr 18, p. t. „Jak się u nas zostaje starostą" otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

W numerze 18 „Ludu Katolickiego" z 2 maja b. r. na str. 6 pojawiła się korespondencja z Dąbrowy koło Tarnowa, zatytułowana: „Jak się u nas zostaje Starostą?" mającą na celu ośmieszyć świeżo zamianowanego starostę dąbrowskiego P. Antoniego Kopcia.

Znając osobiście p. Starostę Kopcia z jego urzędowania przy Starostwie w Grybowie w czasie wojny i po niej, oraz z okresu jego urzędowania w Pilźnie i stykając się z ludnością tych powiatów muszę stwierdzić, że uważany był za urzędnika obywatela, gorliwego w służbie i taktownego i cieszył się zaufaniem ludności.

Do osoby mej również odnosił się nader życzliwie, a w czasie licznego wiecu ekonomiczno-politycznego, odbytego w r. 1925 w Pilźnie, w którym brałem udział dał p. Kopeć dowód energji, a bezstronności odnośnie do S. K. L.

Przypuszczając, że Szanowna Redakcja działająca zawsze w jaknajlepszej wierze — w imię prawdy zamieści moje wyjaśnienie

pozostaję z wysokim szacunkiem

Dr Antoni Matakiewicz, poseł na Sejm.

OD REDAKCJI.

Sprostowanie p. Dr Matakiewicza zamieszczamy z przyjemnością, tembardziej, że korespondencja w nrze 18 mająca wszelkie pozory prawdziwości, jak się później przekonaliśmy, była dziełem brzydkiej intrygi. Wyszła ona od jednego z „Piastowców", który podszył się pod obce nazwisko. Mamy na to dowody. Ładnych stronników ma „Piast", skoro jeden drugiego nie waha się w ten sposób poniżać. — Postaramy się, aby autora tej korespondencji spotkała zasłużona kara.

O przyszłość młodzieży rękodzielniczej.

Ilekroć patrzę na biednych umorusanych i umęczonych terminatorów, spieszących wieczorem do szkoły przemysłowej dokształcającej, tylekroć coś mnie chwyta za serce. Zaraz przychodzi mi na myśl, jak ci biedacy namęczywszy się w warsztacie całe przedpołudnie, niedośpią, niedojedzą, a przecież idą do szkoły, interesują się nauką i korzystają, ile mogą. Pieniądze wydane na tę szkołę przez rząd (2/3) i gminę (1/3 wydatków) nie idą na marne; ukończywszy szkołę, chłopak wychodzi jako tako przygotowany do życia, aby stanowić ostoję naszego stanu rękodzielniczego.

Warunki, w jakich terminatorzy się uczą, nie zachęcają nieraz do nauki wcale. Gnieżdżą się zwykle w szkole pożyczanej, klasach bardzo często nieodpowiednich, bez znośnych ławek, bez sali rysunkowej, bez książek, bez pomocy naukowych, bez bibljoteki. Prawdziwa szkoła parjasów i wydziedziczonych! I za co? Za to, że będą kiedyś pionierami pracy fizycznej i pomnożycielami dóbr materjalnych narodu?

A kto u nas w Polsce zainteresował się dotychczas naprawdę przemysłową szkołą dokształcającą, szczególnie na prowincji? Kto wie w jakich warunkach pracują młodzież i nauczyciele? A przecież losem tej szkoły powinni się zainteresować nietylko posłowie miast, lecz także wsi, ponieważ wieś wysyła do nich duży zastęp młodzieży, przybywającej tamże pieszo, z odległej okolicy, dzień w dzień.

Jak Czytelnikom może wiadomo, nauka w tej szkole trwa zaledwie w tygodniu przez 4 popołudnia po 3 godziny. A nawet na to majstrowie patrzą krzywem okiem, bo radziby mieć terminatorów przez cały dzień do wyręki: do bawienia dzieci, mycia garnków i t. d. i t. d. Bo termin na prowincji, to nowa forma niewolnictwa małoletnich! Wydziały zaś szkoły przemysłowej zamiast zająć się szczerze losem chłopców i być Komitetami opieki nad nimi, są zadowolone, jeżeli nie potrzebują myśleć o szkole — bo jest tam płatny kierownik, niech go głowa boli o szkołę! I tak ta szkoła dużo kosztuje!!

Tak wyglądają nauka i stosunki szkolne. Nędzne, że aż przykro mówić o nich!

Ale na tem nie koniec!

Dowiadujemy się, że Ministerstwo zamierza w szkole przemysłowej **okroić liczbę godzin nauki** (i tak niewystarczającej) do **sześciu i płacić** na tak uszczuplone szkoły tylko 1/3 wydatków, a dwie trzecie przerzucić na zarządy miast i miasteczek.

Przeciwko temu powinniśmy się zastrzec stanowczo, bo nasze miasteczka często nie uznają wprost potrzeby szkoły przemysłowej i tam, gdzie majstrowie jako wydziałowi szkoły będą rządzić szkołą przemysłową, ona nigdy się nie rozwinie.

Nie wolno traktować inaczej szkoły dla inteligencji, a szkoły dla młodzieży rzemieślniczej, i wiejskiej! **Młodzież pracująca zawodowo ma prawo żądania dla siebie szkoły dobrej, celowo prowadzonej i zaopatrzonej w środki naukowe.**

Zwracamy się do pp. Posłów z gorącym apelem, ażeby zbadali, jakie są zamiary Ministerstwa co do szkoły przemysłowej uzupełniającej, i nie dopuścili bezwarunkowo do pokrzywdzenia jej. Byłoby to hańbą dla nas, jeżeliby ta szkoła spadła za polskich rządów na niższy poziom, w porównaniu do czasów zaborczych. **Przemysłowiec.**

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.

MAJ.

23. Niedziela. Zesłanie Ducha św.
24. Poniedziałek. Zielone. Św.
25. Wtorek. Grzegorza, Urbana.
26. Środa. Filipa.
27. Czwartek. Jana.
28. Piątek. Augustyna.
29. Sobota. Marji Magd.
30. Niedziela. Feliksa.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pełnia	**27. maja**
Ostatnia kwadra	3. czerwca
Nów	**10. czerwca.**

DOLAR, który w czasie wypadków warszawskich doszedł do wysokości prawie 14 złotych, spadł w cenie i utrzymuje się na poziomie 10.75 do 10.80 zł.

PRZEPEŁNIENIE ŚWIĄTYŃ WARSZAWSKICH WIERNYMI PO USTANIU STRZELANINY. Po przerwaniu walk ludność warszawska tłumnie pospieszyła do kościołów, by podziękować Bogu za ustanie grozy ostatnich dni. We wszystkich prawie świątyniach wygłoszono kazania, a wierni wznosili gorące modły. Najżarliwiej modlono się w kościele Zbawiciela, który zasłany gruzem i tynkiem przedstawia smutny obraz. Niektóre figury świętych są poważnie uszkodzone.

ODWAŻNE PYTANIE P. WINCENTEGO WITOSA. Jak już wiadomo, Witos, internowany w Wilanowie, został wypuszczony na wolną stopę. Kiedy do Wilanowa przybył oficer, który miał polecenie sprowadzenia Witosa do Warszawy, ten ostatni zapytał oficera: „Czy pan może ręczyć za moje bezpieczeństwo?" Oficer odrzekł: „Otrzymałem rozkaz doprowadzenia pana w całości. Rozkaz wykonam"

JAK ŻYLI B. MINISTROWIE W OBLĘGANYM BELWEDERZE. Opowiadanie służby, która obsługiwała b. ministrów w Belwederze w czasie oblężenia, ilustruje dosadnie dolę członków b. gabinetu Witosa. Podobno na obiad składały się takie dania: barszcz, kartofle i kapusta, a piwa to nie każdemu się dostało. Były to naprawdę chude dni. Naturalnie, że o porządnem spaniu także nie było mowy. Witos spał na kanapie, a reszta ministrów i generałowie przeważnie na fotelach.

OGÓLNA LICZBA ZABITYCH I RANNYCH W WALKACH WARSZAWSKICH w cyfrach wynosi 302 zabitych i 1000 rannych. Wśród rannych i zabitych znajduje się dużo osób cywilnych, które, nie bacząc na niebezpieczeństwo, padły przeważnie ofiarą własnej nieostrożności. Między innymi zginął adjutant przyboczny prezydenta Wojciechowskiego por. Adam Sołtan, tudzież lotnicy por. Nosek Ryszard i kap. Burtowy Kazimierz, których aparat zestrzelono. Por Lewicki, jadący na drugim aparacie, jest ciężko ranny. Imienna lista zabitych i rannych jeszcze nie jest ustalona. Pogrzeb ofiar z rozkazu ministra spraw wojskowych odbędzie się na koszt Państwa dnia 17-go, a weźmie w nim udział Rząd, Sejm i Senat i przedstawiciele władz samorządowych.

RABUNKI I KRADZIEŻE W CZASIE WALK. Rozprzężenie i ogólne zamieszanie, jakie zapanowało w czasie walk, wyzyskały najgorsze elementy i męty społeczne dla niecnych celów. Uzbroiwszy się w karabiny i granaty dokonały kilku rabunków, włamań i kradzieży, przeważnie w sklepach. Między innemi wyłamano i obrabowano kasę Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń.

OBRAZ WARSZAWY PO WALKACH. Dzielnice, w których toczył się bój czterdziestogodzinny, gdzie strzelano z karabinów i armat — smutny to obraz okropnego zniszczenia. Oto co piszą sprawozdawcy: Piękne Aleje Ujazdowskie po przejściu okropnego huraganu dziejowego rozkopane, poryte rowami, zasłane poodrywanemi przez kule gałęziami i liśćmi, zasłane stłuczonem szkłem lamp ulicznych, zerwanemi drutami przewodów elektrycznych.

Domy na Marszałkowskiej i innych ulicach, gdzie wrzała zacięta walka, podziurawione gęsto kulami, z wybitemi szybami, z opadłym tynkiem. Niektóre domy ucierpiały także od kul armatnich i bomb rzucanych na miasto z aeroplanów.

Ulice Mokotowska i Nowowiejska pokryte odłamkami cegieł i szyb. Na Nowowiejskiej zwisają ze słupów tramwajowych pozrywane kulami przewodniki elektryczne. Na linjach walk widnieją co kilkanaście metrów prowizoryczne okopy z płyt betonowych i ziemi, w Alejach zaś za każdem drzewem osłony ziemne. Zdaleka na szczycie pałacu Belwederu widnieje zamiast amarantowego sztandaru z orłem biała chorągiew, jak się następnie okazało — obrus z jadalni dla generałów. U wejścia na dziedziniec belwederski leży na trotoarze trup konia [illegible] kałuży krwi. Wewnątrz ogrodzenia grono oficе[illegible] i oddziały 21, 22, 23 p. piechoty, z zewnątrz zaś 7, 11 i 13 pułki ułanów, oraz piechota.

U wylotu Książęcej wykopane na całą szerokość ulicy rowy uniemożliwiające przejazd. Zerwane w kilku miejscach przewodniki tramwajowe zwisają na jezdnię. Zresztą poza tłumami, zalegającemi ulice, przedmieścia mają wygląd normalny. Zniszczenia domów są nieznaczne.

Gmach Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie jeden z pocisków wzniecił pożar, podziurawiony ku-

lami. Od strony dziedzińca pocisk armatni wydarł potężny kawał muru i zniszczył klatkę schodową.

Od Natolińskiej do placu Zbawiciela szyby powybijane, mur miejscami rozbity.

Ściany poselstwa francuskiego podziurawione.

Najbardziej uszkodzony jest gmach poselstwa angielskiego przy ul. Górnośląskiej 6. Ściany podziurawione, pokoje frontowe na pierwszem piętrze zdemolowane kulami, flaga postrzępiona.

NIETOLERANCYJNE BARBARZYŃSTWO. W czasie walki w Warszawie gazety krakowskie wydawały dodatki, donoszące o przebiegu wypadków. Aby uniemożliwić gazetom niesocjalistycznym informowanie publiczności ze swego punktu widzenia o charakterze i jej przebiegu, nakazały władze partji socjalistycznej generalny strajk Związkowi drukarzy. — Skutkiem tego cała publiczność krak. skazana została na czerpanie wiadomości tylko ze źródła socjalistycznego. — Gdy w Anglji podczas ostatniego wielkiego strajku tamtejsi socjaliści coś podobnego usiłowali zrobić, w całej Anglji rozległ się jeden głos potępienia, piętnujący ten czyn, jako barbarzyński zamach na wolność słowa. — Okazuje się z tego, jak nisko pod względem kulturalnym stoi nasza lewica, która bez skrupułów i wstydu stosuje metody godne caratu w wolnem i demokratycznem społeczeństwie.

ILE BYŁO RZĄDÓW W POLSCE? Obalony przez zamach stanu marsz. Piłsudskiego gabinet Witosa był gabinetem 14 z liczby tych, które rządziły Polskę w okresie od 18 listopada 1918 r. aż do rządu obecnego, który jest 15 z rzędu

1) Jędrzeja Moraczewskiego — od 18 listopada 1818 r. do 16 stycznia 1919 r.

2) Ignacego Paderewskiego — od 16 stycznia do 9 grudnia 1919 r.

3) Leopolda Skulskiego — od 13 grudnia 1919 r. do 23 czerwca 1920 r.

4) Władysława Grabskiego — od 23 czerwca do 24 lipca 1920 r.

5) Wincentego Witosa — od 24 lipca 1920 r. do 13 września 1921 r.

6) Antoniego Ponikowskiego — od 19 września 1921 r. do 5 marca 1922 r.

7) Antoniego Ponikowskiego — od 10 marca do 6 czerwca 1922 r.

8) Artura Śliwińskiego — od 28 czerwca do 7 lipca 1922 r.

9) Juljana Nowaka — od 31 lipca do 14 grudnia 1922 r.

10) Władysława Sikorskiego — od 16 grudnia 1922 r. do 26 maja 1923 r.

11) Wincentego Witosa (Chleno - Piast) — od 28 maja do 15 grudnia 1923 r.

12) Władysława Grabskiego — od 19 grudnia 1923 r. do 13 listopada 1925 r.

13) Aleksandra Skrzyńskiego — od 20 listopada 1925 r. do 5 maja 1926 r. (od dnia 20 kwietnia 1926 r. — gabinet kadłubowy).

14) Gabinet Witosa.

15) K. Bartla.

Najkrócej (4 dni) trwał ostatni gabinet Witosa. Po nim Artura Śliwińskiego, bo zaledwie 9 dni. Dalej idą: gabinet 4. Władysława Grabskiego — 32 dni; gabinet Jędrzeja Moraczewskiego — 60 dni; gabinet 7. Antoniego Ponikowskiego — 88 dni; gabinet 9. Juljana Nowaka — 137 dni; gabinet 10. Władysława Sikorskiego — 162 dni; gabinet 6. Antoniego Ponikowskiego — 167 dni; gabinet 13. Aleksandra Skrzyńskiego — 168 dni; gabinet 3. Leopolda Skulskiego — 194 dni; gabinet 11. Wincentego Witosa— 202 dni; gabinet 2. Ignacego Paderewskiego — 327 dni; gabinet 5 Wincentego Witosa — 416 dni; i wreszcie gabinet 12. Władysława Grabskiego, który trwał najdłużej, bo 696 dni.

Ogółem, nie licząc obecnych, było w Polsce ministrami dotychczas 139 osób.

KOBIETY W WALCE O MORALNE ODRODZENIE SPOŁECZEŃSTWA. W dniach 10 i 11 ub. m. odbył się we Lwowie z inicjatywy Zjednoczenia Polskich chrześcijańskich Towarzystw kobiecych pierwszy powszechny Zjazd kobiet polskich pod hasłem walki o odrodzenie kultury i obyczajowości w naszem życiu domowem i społecznem.

Zjazd otworzył podniosłem przemówieniem ks. arcyb. Twardowski, poczem przewodnicząca Zjednoczenia i zarazem przewodnicząca Zjazdu, Eleonora ks. Lubomirska, w ogólnym referacie przedstawiła cele i zadania tego pierwszego w Polsce jakby walnego sejmu kobiecego, w którym wzięły udział delegatki różnych organizacyj i stowarzyszeń ze wszystkich stron kraju.

Po referatach i dyskusji powzięto szereg rezolucyj, w których wysunięto następujące postulaty: 1) konieczność ugruntowania i rozpowszechniania wiary i wiedzy religijnej, jako podstawy zdrowia moralnego obywateli, a temsamem bytu, rozwoju i potęgi Państwa; 2) obrona nienaruszalności dogmatów i przepisów Kościoła katolickiego, zwłaszcza w dziedzinie ustawodawstwa małżeńskiego; 3) zwalczanie literatury kryminalno-erotyczno-sensacyjnej; 4) w celu wyrobienia zamiłowania i znajomości obowiązków rodzinnych żądanie wprowadzenia we wszystkich szkołach obowiązujących kursów pedagogiki, a w szkołach żeńskich także kursów gospodarstwa domowego; 5) zorganizowanie pracy nad uświadomieniem kobiet-matek o ich obowiązkach i zadaniach; 6) żądanie wydania zakazu sprzedaży alkoholu dla nieletnich i podniesienia cen alkoholu wogóle; 7) wezwanie do ogółu kobiet, aby w trudnej chwili dzisiejszej żadna nie usuwała się od pracy społecznej; 8) poparcie projektu ustawy o karach za porzucenie rodziny, gdy projekt ten będzie wniesiony w Sejmie, 9) wezwanie do kobiet, aby w ubiorze stosowały się do zasad etyki chrześcijańskiej i warunków ekonomicznych, „nie pomijając jednakże względów piękna i mody“.

OFIARY PRZESĄDU. Przed kilku dniami popełnił we Lwowie samobójstwo przez powieszenie się Mikołaj Moczorak. Wiadomość o tem rozeszła się na-

tychmiast w całej dzielnicy. Jakiś sprytny oszust zaczął sprzedawać naiwnym kawałki powroza, na którym miał się powiesić samobójca. Zarobił on w ten sposób około 100 złotych. Późnym wieczorem dowiedziano się jednak, że Moczorak powiesił się nie na sznurku, tylko na ręczniku, wobec czego oszukane kobiety napadły na oszusta i pobiły go do krwi.

ZEMSTA SŁONIA. W Madras w Indjach zdarzył się równie straszliwy, jak osobliwy wypadek. Oto słoń maszerujący w zgiełku spostrzegł wśród widzów chłopca, który w ubiegłym tygodniu, gdy zwierzę znajdowało się w klatce, z figlów ukłuł słonia w trąbę. Słoń rzucił się nagle na chłopca, pochwycił go w trąbę, rzucił na ziemię i zdeptał. Tłum ogarnięty paniką zaczął uciekać, przyczem trzy kobiety wśród popłochu rozdeptano na śmierć.

ŚMIERTELNA GONITWA PO STOPNIACH PĘDZĄCEGO POCIĄGU. Niezwykły wypadek zaszedł w ub. tygodniu między Warszawą a Sochaczewem podczas przebiegu pociągu osobowego nr. 415. Do jednego z wagonów przedostał się złodziej, który jadącemu w pociągu mieszkańcowi Warszawy, Maksymiljanowi Rosenbaumowi, skradł walizkę. Z łupem tym złodziej wysunął się na zewnątrz wagonu i po stopniach począł uciekać, zamierzając schronić się w którymś z dalszych wagonów. Okradziony wszczął alarm, jadący zaś pociągiem policjant Wł. Latocki, wybiegł również na stopnie i rozpoczęła się przy pełnym biegu pociągu śmiertelna gonitwa. Złodziej mimo ostrzeżeń ze strony policjanta, uciekał przeskakując ze stopni jednego wagonu na drugie. Policjant nie dawał za wygraną i pościgu nie przerywał. W chwili, gdy znalazł się o dwa kroki od złodzieja, ten, chcąc przejść na drugą stronę wagonu, wskoczył na bufcry, jednak pośliznął się i stoczył pod koła rozpędzonego pociągu. Wobec takiego obrotu rzeczy pociąg zatrzymano. Okazało się, że ścigany poniósł śmierć na miejscu. Stwierdzono, iż był to zawodowy złodziej kolejowy Franciszek Szymański.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 55 zł; jęczmień 36 zł; żyto 36 zł; owies 40 zł; koniczyna 16 zł; siano 15 zł; słoma 60 gr; masło 6 zł; mleko 25—30 gr; jajo 13—15 gr.

Ostatnie wiadomości z Poznania.

W Poznaniu, dokąd przybył marsz. Senatu Trąpczyński z Warszawy i Roman Dmowski (samolotem) ze Rzymu, panuje duch przeciwny stanowi rzeczy, stworzonemu przez marsz. Piłsudskiego w Warszawie. Potworzyły się podobno organizacje, mające za cel przeciwstawienia się nowemu rządowi warszawskiemu przyczem krążą wieści, że marsz. Rataj nie ma swobody działania, że prezydent Wojciechowski jest internowany w Spale, że wiadomości z Warszawy są cenzurowane przez władze Piłsudskiego i dlatego nieprawdziwe, że gen. Rozwadowski z wojskami rządowemi przebił się z Warszawy i t. p. — Wygląda na to, że w Poznaniu przygotowuje się akcja dla przywrócenia władz legalnych, które tylko pod przymusem zrezygnowały z zajmowanych najwyższych stanowisk w Państwie.

Najbliższe dni niewątpliwie wyjaśnią sytuację.

Do czerwonego sztandaru.

Sztandarze krwi braterskiej niewinnie przelanej,
Obciążony złorzeczeń i przekleństw gromami,
Symbolu nienawiści, dzikiej, wyuzdanej,
Co dla prywatnych zysków frymarczy masami,
Gdzie przejdziesz, tam się nowe otwierają groby...

. . . .

Zmień swój czerwony kolor na kolor żałoby!

Polak.

———oOo———

TĘPIENIE CHRABĄSZCZA MAJOWEGO.

Przypominamy o konieczności tępienia chrabąszcza majowego, bowiem w roku bieżącym spodziewana jest silna rójka tego szkodnika. Najlepszym bądź co bądź sposobem jest tępienie owada doskonałego, a więc zbieranie chrabąszcza i to o ile możności na wszystkich łanach, należących do gospodarstw danej okolicy.

Wielką usługę przy zbieraniu chrabąszczy majowych oddają dzieci szkolne i dlatego też należałoby wystarać się u miarodajnych władz szkolnych o zwolnienie dzieci z lekcji szkolnych na czas trwania rójki.

Zbiór chrabąszczy przy pomocy dzieci odbywa się zwykle w grupach (po 10—20) pod nadzorem starszego człowieka, najlepiej leśnika, który kierując pracą, oprowadza dzieci po lesie, ogrodach, alejach, celem strząsania charabąszczy, o ile możność na płachty, worki i t. p., podłożone zwłaszcza w miejscach porośniętych trawą i chwastami. Dla większego zachęcenia dzieci zaleca się na początek wybierać miejsca głównych żerowisk i zbiór rozpocząć zaraz po pojawieniu się pierwszych chrabąszczy. Najodpowiedniejszy czas do zbierania jest rano, mniej więcej od godziny 5—10-tej i po południu od 3—6-tej; podczas wilgotnego, zimnego powietrza zbierać można w ciągu całego dnia. Do dobrego wyniku przyczynia się gruntowne wyzbierywanie wszystkich pojawiających się chrabąszczy, a wyznaczanie dzieciom odpowiedniego wynagrodzenia, np. od litra, zachęci je do intensywniejszego zbioru.

Z naczyń potrzebnych do zbioru chrabąszczy używa się glazurowane garnki z wąską szyjką, konewki do polewania, wiaderka, lub też pudełka od cygar z wykrojonym małym otworem. Oprócz tego każda grupa zbieraczy powinna posiadać 1—2 worki z urządzeniem do szybkiego otwierania i zamykania, które po napełnieniu zanurza się we wrzącej wodzie tak długo, aż przestaną ukazywać się bąbelki, t. j. najmniej przez 10 minut.

Całą ilość w ten sposób uśpionych chrabąszczy należy rozgnieść lub skompostować w wykopanych dołach, do których zsypuje się warstwami, przesypuje niegaszonem wapnem i od czasu do czasu przerabia.

Dla policzenia uzbierania ilości chrabąszczy podajemy, że litr waży ca 300 gr i zawiera około 425 sztuk.

Chrabąszcze stanowią również dobry pokarm dla trzody, drobiu, a szczególnie dla ryb (w stanie ususzonym, np. w piecu chlebowym, w łuszczarni nasion etc.). Przy tym sposobie zużytkowania nie należy jednakże chrabąszczy zanurzać we wrzącej wodzie, raczej o ile możności uśpić je zapomocą dwusiarczku węgla, przy suszeniu znów trzeba unikać ich przepalenia, inaczej następuje rozkład, który pogarsza wartość paszy; należycie ususzone nie powinny być rozdrobnione, jedynie wykazywać nieco przyciemnioną barwę i utracić około trzy czwarte ze swej wagi. Suszenie w piecu chlebowym, nie za silnie ogrzanym, uskutecznia się najlepiej w warstwach po ca 10 cm grubych które po kilkorazowem przemieszaniu powinny być w 12 godzinach ususzone.

Jako pokarm dla drobiu służą całe chrabąszcze, dla trzody mieszą je się ze zwykłą paszą, lub po zwilżeniu z ospą żytnią. („Rolnik").

———ooo———

Nowe wydawnictwa.

„ISKRY", Nr. 22, przynoszą piękny szkic z życia młodzieży Słoneczne promyki, pióra E. Grodeckiej, w dziale Nasi najlepsi znajomi obrazek z zamiłowań W. Prażmowskiej, przez nią samą napisany, śliczny wiersz M. Zn. Szczepańskiej Szukanie wiosny, rady dla młodych podróżników Iść nie iść W. Prażmowskiej, M. Fularskiego W daleką podróż po rekord woli, przebudzenie Zaczarowanej królewny A. Oppmana, d. c. Wesołego turnieju K. Rosinkiewicza, dokończenia Pamiętników P. Ménestina w Napowietrznej galerze nr. 32 E. Laumanna i H. Lanosa i stałe rubryki redakcyjne i rozrywkowe.

„TYGODNIK POLSKI" wraz z dodatkiem handlowo-przemysłowym „Daleki Wschód". Jedyne czasopismo polskie w Azji, wychodzi piąty rok w Harbinie (w Chinach). Nra 211 i 212 zawierają: List z Krakowa. Stan wikarjatu syberyjskiego w roku 1925. — Nekrologi: Ś. p. Bolesław Hartung i ś. p. Dr Marjan Kozubowski. — Co piszą w Polsce o Chinach. Wiadomości miejscowe: Stan budowy nowej kolei „Harbin — Błagowieszczeńsk" i t. d. Bibljografja. Kurs

Odpowiedzi P. T. wyborcom.

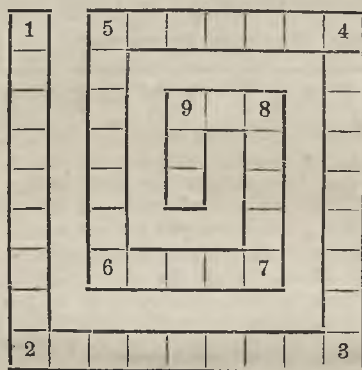
Przybyło Jan, Szczepanów: Sprawa jest w toku załatwienia, o wyniku powiadomię. — **Romanek Tomasz, Kakowa**: Jak wyżej. — **Wolnik Andrzej, Ruda zaramcze**: Po otrzymaniu deklaracji Izba Skarbowa przystępuje do dalszej likwidacji renty. — **Gdowski Wiktor, Gosprzydowa**: Jeżeli patent został wykupiony, to się podlega opodatkowaniu, jeżeli się żąda rozłożenia na raty, to należało zrobić podanie do urzędu podatkowego, który podatek wymierzył, a wtenczas uzyskuje się rozłożenie na raty za opłatą zwłoki 1 procent miesięcznie; jeżeli się rat nie uzyska, płaci się zwłokę 4 proc. miesięcznie; przemysł handlowy, który się wykonuje dorywczo wolny jest od podatków, świadectwa przemysłowego nie wykupuje się. — **Borowiecki Franciszek, Tymowa**: Sprawa jest w toku załatwienia. **Ks. Dr Czuj Jan, poseł.**

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Gawlak Antoni, Piotrkowice i Kieleckie: Proszę się z tem zwrócić do Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Krakowie — **Michał Babiec, Wola wadowska**: Sprawozdanie z wiecu drukowaliśmy już w poprzednim (20) numerze. — **Zarząd Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Paszynie, Gołąbkowicach, Piątkowej i Chełmcu Polskim**: Sprawozdań z powodu nawału materjału w poprzednim numerze nie umieściliśmy. Żałujemy, że wypadki, jakie się obecnie rozgrywają, uczyniły korespondencję nieaktualną. — **Zdz. Jeż, Stanisław Kuna Niedźwiedza, „Uczestnik", sprawozdawca ze Szczawnicy, „Uczestnik pochodu 3-go maja w Polubiczach**: odpowiedź jak wyżej.

Dział szaradowy.

Łamigłówka.



W poszczególne kwadraciki powstawiać pojedynczo odpowiednie litery, aby czytane w kierunku dośrodkowym (z tem, że ostatnia litera wyrazu poprzedniego jest pierwszą wyrazu następnego) utworzyły:
1-2. najświeższy potomek Zebrzydowskich,
2-3. tytuł cesarza rzymskiego,
3-4. nazwa państwa demokratycznego,
4-5 niepokoje inaczej w 2 przyp. l. mn.
5-6. czego chcemy w złej doli; co woła tonący, albo napadnięty,
6-7. ??o rzuca się pod nogi,
7-8. człowiek grający nieswoją rolę (w teatrze swoją),
8-9. czem człowiek jest wobec Boga.
9. Pan stworzenia.

Zagadka I.

Pierwsze i drugie to specjalność piekła.
Drugie i trzecie to kapłan Jehowy.
Całość stanowi mordercza broń wściekła.
Powszechny **przyrząd** wojenny, wojskowy.

Zagadka II.

Pierwsze — obcy tytuł hrabski.
Drugie trzecie — zwyczaj babski.
Całość — prawodawcze ciało.
Które z wyrobów powstało.

BACZNOŚĆ!

OKAZJA! OKAZJA!

Gospodarstwo 35 mórg ziemi pszennej, w tem 4 morgi łąki, sad owocowy, we wsi, przy szkole 2 klm od kolei i miasta. Zabudowania masywne z czerwonej cegły, pod dachówką, budynek mieszkalny o czterech pokojach i kuchni, spiżarni, piekarnika, dwóch piwnic i spichrza, pompa w podwórzu, inwentarz żywy, 3 konie, 4 krowy, 2 cielaki, 7 świń, kury, gęsi, inwentarz martwy, 1 manerz, 1 młocarnia, 1 sieczkarnia, 1 młynek do czyszczenia, 1 buraczkarka, 2 pługi, 1 redło, brony, 1 kultywator, 2 wozy, obsiano 17 ctr żyta, 4 owsa, 1 grochu, 2 jęczmienia, ½ wyki, trzy morgi kartofli. — Cena 13 tysięcy złotych, wpłaty 7 tysięcy, pozostała suma na spłaty na kilka lat. — W tej samej wiosce do sprzedania jest karczma, z 17-tu morgami ziemi i łąkami.

Cena 9.000 złotych.

Gdzie? wskaże: ADAMOWICZ STANISŁAW

p. Kąsowo, pow. Tuchola (Pomorze).



IGNACY CYPRES

KRAKÓW, ul. Szewska L. 13/L. K.

wysyła: mandoliny włoskie **25—30 zł.** Skrzypce koncertowe ze smyczkiem **26 zł.** Harmonje wiedeńskie od **40 zł.** Niklowy „Gre Roskopf“ patent z łańcuszkiem **14 zł,** niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ **22 zł,** budzik **15 zł.** — Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.

BLEDNICĘ

brak krwi usuwa

POLSERAVALLO Mra Krzysztoforskiego

Wino chinowo-żelaziste na maladze hiszańskiej reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi. — Położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły** a polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem i umysłowem.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach lub zamawiać wprost z fabryki; we własnym interesie by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe, żądać wyraźnie **POLSERAVALLO Mra Krzysztoforskiego,** naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przesyłką zł 2·30 — 5 fl. zł 11.
„ podwójna „ „ 4·30 — 5 „ „ 20.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę.

Fabryka Chemiczna

Mr Krzysztoforski, Tarnów.

HARMONJUM Mannborg 3-głosowy, 11 rej., nowa okazyjnie do sprzedania. — **Helena Smolarska, Kraków, ul. Szewska L. 9.**

Ważne!!! Uwaga!!!

Dla zdrowych! Dla cierpiących! Dla chorych!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom:

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośćca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bólom żył spuchliznom, bólom nóg, kłuciu w boku, zapaleniem stawów i t. p. chorobom

chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

„ICHTIOMENTOL“

Skutek nadzwyczajny! Działanie pewne i szybkie.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtiomentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. Przeszło 15.000 podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtiomentolu

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum Apteki SZYMONA EDELMANA, w Samborze Nr 25.

5 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem 11 zł. 50 gr. — 10 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem 22 zł. — 25 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem 48 zł.

Wysyła się za zaliczką lub nadesłaniem należytości.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.